OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 3 PAŹDZIERNIKA 1928 R. Nr. 273.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ŁAJDACTWO.

Brudna i nieuczciwa zawiść konkurencyjna podyktowała „Expresowi Zagłębia" ogłoszenie (w związku z postanowioną w myśl nowej ustawy i rozporządzenia o spółkach akcyjnych zamianą Spółki akcyjnej „Kurjer Zachodni" na spółkę z ogran. odpowiedz.) świadomie kłamliwych i perfidnych plotek o „Kurjerze Zachodnim, m. in. o uchwalonej jakoby likwidacji naszego wydawnictwa. „Expres Zagłębia" wymienił nadto fałszywą i więcej jak dwukrotnie pomniejszoną ilość naszego nakładu.

Oświadczamy:

Wbrew intencjom naszych przeciwników politycznych w obozie czerwonym i wbrew pragnieniom różnych (z pod ciemnej gwiazdy) kombinatorów, dziennik „Kurjer Zachodni", mający obecnie większy niż w latach 1924 i 1926, a pięknie rozwijający się nakład, widzi przed sobą najlepsze perspektywy rozwoju.

Oświadczamy dalej:

„Expres Zagłębia" za swoje łajdackie i kłamliwe „informacje", które wynikły z brudnych i niskich zamiarów konkurencyjnych, odpowie przed sądem.

Pracowity dzień
PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 2.10. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 5-ej rano powrócił z Krakowa premjer Bartel.

Przed południem konferował on z ministrem pracy i opieki społecznej Jurkiewiczem, a następnie w sprawach budżetowych z ministrem Czechowiczem.

W południe przyjął p. premjer prezesa klubu B. B. W. R. pułk. Sławka. a wieczorem ministrów Niezabytowskiego, Staniewicza i Moraczewskiego, z któremi konferował w sprawach uzgodnienia budżetu państwa.

Warszawa, 2.10. Dziś o godzinie 15-ej odbył premjer Bartel konferencję w sprawie zapasów zbożowych.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu i handlu. (AW)

Minister Sokal
PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 2.10. Delegat polski przy Lidze Narodów Sokal przybył do Warszawy w związku z rozpoczynającą się w dniu 5-go b. m. sesją administracyjną międzynarodowego biura pracy. (AW)

Manifestacja przyjaźni polsko-rumuńskiej
w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie.

Bukareszt, 2.10. Minister spraw zagranicznych Argetoiano z małżonką wydali wczoraj wieczorem wielki obiad na cześć marszałka Piłsudskiego.

W obiedzie tym wzięli udział członkowie rządu, przewodniczący izby posłów i senatu, poseł polski w Bukareszcie p. Szembek z małżonką, minister pełnomocny Rumunji w Warszawie p. Davilla oraz liczni goście.

Minister Argetoiano wzniósł toast, witając marszałka Piłsudskiego w imieniu rządu rumuńskiego i wyrażając wdzięczność Rumunji dla znakomitego Wodza który Rumunję właśnie obrał za miejsce wypoczynku.

Z okazji obecności Pańskiej, Panie marszałku — mówił minister Argetoiano — mieliśmy możność raz jeszcze stwierdzić siłę węzłów, łączących dwa nasze narody.

Złączone bolesnemi wspomnieniami przeszłości i identycznemi aspiracjami na przyszłość — narody polski i rumuński są dzisiaj najpewniejszymi obrońcami oraz gwarantami pokoju i cywilizacji na wschodzie Europy.

Wszystkie nasze wysiłki idą wyłącznie w kierunku utrzymania i ugruntowania tego sprawiedliwego pokoju, opartego na istniejących traktatach. a współpraca Polski i Rumunji w tej dziedzinie nie zostanie niczem zamącona.

Następnie minister wzniósł kielich za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Rumunją Polski oraz zdrowie Prezydenta Rzplitej Polskiej i marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski odpowiedział, dziękując za przyjazne słowa ministra:

„Pobyt mój w Rumunji wzmocni uczucia sympatji i głębokiego szacunku, jakie żywiłem zawsze dla waszej pięknej ojczyzny i narodu rumuńskiego, którego szlachetną gościnność miałem ponownie sposobność ocenić.

Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że węzły serdecznej przyjaźni, które łączyły zawsze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu ku pożytkowi cywilizacji i ku uspokojeniu Europy.

Wypowiadając życzenie, aby nasze połączone wysiłki powiodły nas ku szczęśliwym przeznaczeniom, wznoszę toast za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z nami Rumunji, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, wysokiej regencji oraz rządu".

Z kolei w salonach ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział goście polscy, członkowie rządu rumuńskiego, korpus dyplomatyczny, byli ministrowie, przedstawiciele wszystkich partyj politycznych, finansów, handlu, przemysłu, pracy oraz reprezentanci Izb, szereg dygnitarzy i prasa.

Bukareszt, 2.10 Marszałek Piłsudski wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Bukaresztu do Warszawy. (Pat).

Polsko-niemieckie rokowania handlowe
wkraczają w decydującą fazę.

Warszawa, 2.10. (Tel. wł.) Rokowania polsko-niemieckie posuwają się naprzód.

Dziś rano odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie komisyj taryfowo-celnych.

Prace komisyj doszły do tego punktu, że należy się spodziewać decyzji miarodajnych czynników niemieckich co do zawarcia pełnego czy też prowizorycznego układu handlowego.

Prawdopodobnie przebieg rokowań warszawskich uzależniony jest od posiedzenia parlamentarnej komisji do spraw zagranicznych „Reichstagu", która odbędzie się w dniu 5-go b. m. i z tej racji należy tłomaczyć powolne tempo rokowań.

Przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes bawi w Berlinie, zaś powrót jego spodziewany jest w ciągu tygodnia.

Oderwany od samolotu zbiornik z benzyną
runął na fabrykę i zniszczył ją.

Grudziądz, 2.10. W dniu 1 b. m. w godzinach popołudniowych z lotniska grudziądzkiego wyruszył kapitan Kozyrski na samolocie myśliwskim w celu dokonania lotu ćwiczebnego.

Przelatując na wysokości 1.500 m. nad okolicą dworca kolejowego lotnik wykonał kilka lopingów, podczas których nastąpiło oderwanie się od aparatu zbiornika z benzyną.

Zbiornik spadłszy na dach fabryki papy zsunął się po nim na podwórze i tam eksplodował.

Wskutek eksplozji runęła jedna ściana hali fabrycznej.

Zniszczone zostały całkowicie urządzenia transmisyjne i przewody elektryczne w całym budynku, oraz wyleciały wszystkie szyby.

Pozatem wybuchł pożar, który zniszczył część hali fabrycznej i znajdujące się w niej zapasy papy.

Ogień umiejscowiła straż ogniowa.

2 robotników, znajdujących się na podwórzu, odniosło ciężkie obrażenia. (PAT)

Wielkie przyjęcie
NA CZEŚĆ P. SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa, 2.10. Jutro wyda p. Prezydent oficjalne przyjęcie na cześć bawiącej w Warszawie p. Curie - Skłodowskiej, w którem weźmie udział 150 osób ze sfer naukowo-lekarskich. członkowie Rządu z premjerem Bartlem na czele, p. marszałkowa Piłsudska, ambasador francuski Laroche, poseł Stanów Zjednoczonych Stetson i doradca finansowy p. Devey. (AW)

Interwencja Rządu
W ZATARGU ŁÓDZKIM.

Warszawa, 2.10. W Ministerstwie pracy i opieki społecznej rozpoczęła się dziś w południe konferencja przedstawicieli Rządu z przedstawicielami przemysłowców łódzkich.

Po ukończeniu konferencji rozpoczęły się obrady z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych. (AW)

Litanja zniesławień, oszczerstw i oskarżeń

w procesie płockiego Rasputina.

Z Płocka donoszą: W poniedziałkowym dniu procesu przeciw Kowalskiemu po zeznaniach biskupa Feldmana stanął przed sądem szereg świadków obrony, których zeznania charakteryzują się dłu gą i plugawą litanją oszczerstw i oskar żeń pod adresem świadków oskarżenie, w znacznej ilości demaskowanych już na sali sądowej.

M. in. zeznaje naprzykład **Marja Górniakówna,** osoba młoda, o pospolitych ry sach, **która mówi:**

— Byłam zakonnicą, wyszłam jednak z zakonu, otrzymawszy przez marjawitów posadę. Po krótkim pobycie w Łodzi, otrzymałam od Zarębskiego propozycje przeniesienia się do Warszawy. P. Zarębski obiecywał mi pieniądze. Pojechałam do niego. Przyjął mnie bardzo serdecznie. Na drugi dzień zjawił się ks. Krygier i pytał mnie, do czego mam zamiłowanie, pozcem umieścił mnie w seminarjum nauczycielskiem.

Pani Zarębska proponowała mi, ażebym **coś napisała ze swego życia z klasztoru.** Niczem takiem nie dysponowałam, ale chciałam jej dogodzić i „troszeczkę kłamstwa" napisałam. Miałam później wyrzuty sumienia i uciekłam z seminarjum. Będąc w domu, napisałam sprostowanie, cofając wszystko. Sprosto wanie posłałam do prokuratora Rudnickiego i do prokuratora sądu płockiego.

W ogniu zapytań.

Przew.: Czy świadek sam pisał owo sprostowanie?

Św.: Tak!

Przew.: A kto je wysłał?

Św.: Też ja sama.

Przew.: Napewno?

Św.: Napewno!

Przewodniczący okazuje znajdującą się w aktach sprawy **kopertę, w której przesłano do prokuratury owo sprostowanie. Na odwrocie jej figuruje nazwisko duchownego marjawickiego Nowakowskiego, jako nadawcy.**

Przew.: Czy to było pisane ręką świadka?

Świadek milczy.

Przew.: Co to znaczy?

Świadek milczy dalej.

Przew.: Proszę powiedzieć, czyj to charakter pisma?

Świadek nic nie odpowiada, a wreszcie po całym szeregu tego rodzaju pytań i po długiem wahaniu mówi:

— Nie przypominam sobie.

Prokurator: Czy nikt nie namawiał świadka do cofnięcia zeznań?

Św.: Nie. **Zrobiłam to z pomocą ojca, który jest marjawitą i który mnie przy naglał.**

Sąd wzywa ks. Nowakowskiego, który oświadcza, że nic mu nie wiadomo o napisie na kopercie znajdującej się w aktach.

Dalej zeznaje siostra Sara, ze świeckiego imienia i nazwiska Lucyna Celińska. Twierdzi ona, że Badowska i Fijałkowska uprawiały romans ze synem pań stwa Zarębskich Zbyszkiem.

W aktach ani śladu...

Przew.: Wiele lat miał ten Zbyszek?

Św. Celińska: Może 14 lat, nie wiem.

Prokurator: Co to znaczy, że Fijałkowska uprawiała romanse?

Św. Celińska: To, że rozmawiała o rzeczach niepotrzebnych. Ona i Badowska mówiły między sobą o małżeństwie i o tem, że chciałyby wyjść zamąż.

Adw. Główczewski: Czy świadek mówił o Fijałkowskiej sędziemu śledczemu?

Św.: Mówiłam.

Przew.: To dziwne, że w aktach śledczych **niema o tem ani śladu.**

Św.: Stanowczo mówiłam, tam był dopisek.

Przewodniczący, przeglądając akta: **Stanowczo nic takiego niema.**

Dlaczego podarła listy?

Świadek **Konewczyńska,** zakonnica, wezwana przed trybunał ponownie, zeznała dodatkowo, że Badowska chciała ją wyciągnąć z klasztoru. Pisała do niej dwa listy.

Przew.: A gdzie są te listy?

Konewczyńska: Podarłam.

Przew.: Jakto? Przecież to już był początek śledztwa i świadek nie pokazał takiego listu przełożonej, tylko podarł?

Konewczyńska milczy.

Pytania bez odpowiedzi.

Intruzem „cywilem" wśród świadków była przesłuchana z kolei **Zofja Boguszewska,** mieszkanka Płocka. Nie nosi ona sukni klasztornej, choć była wychowanką marjawicką, ale o Badowskiej ze znaje według szablonu klasztornego:

— Była to dziewczynka, która kłamała i intrygowała. Zabierała koleżankom rozmaite drobne rzeczy i wyśmiewała się z przełożonej. Żytkówna nigdy w nocy nie wychodziła z sypialni. Raz powstał wielki hałas w sypialni, jak się później pokazało z tego powodu, że Zbyszek Zarębski był u Fijałkowskiej.

Boguszewska jednak tego nie widziała, **bo spała.**

Prokurator: Jakże to możebne? Pani nie widziała, jak Zbuszek się zakradł, a widziała, że Żytkówna nigdy w nocy nie wstawała i nie wychodziła.

I to pytanie, jak wiele innych drażliwych, pozostaje bez odpowiedzi.

Nadzorowanie księży.

Ostatni zeznający w poniedziałek świadek siostra Marjanna, czyli **Florjanna Kosiarek,** opowiadała ploteczki zasłyszane z drugiej ręki i tak cicho, że dowiedzieliśmy się o nich jedynie z powtarzania przez przewodniczącego. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że siostra Marjanna **uważała za swój obowiązek nadzorowanie księży.**

Opowiadała też, że kiedy była na parafji, **parafjanie chcieli ją obić,** bo ich podjudzała Bittnerówna, powiadając o rzekomych czynach niemoralnych Kowalskiego.

Na tem o godz. 9 wiecz, posiedzenie przerwano do wtorku.

Pod znakiem Sosnowca.

Wtorkowe posiedzenie sądu rozpoczęło się pod znakiem... Sosnowca, a to dlatego, że zeznają **marjawita Salajda z Sosnowca, a następnie proboszcz parafji marjawickiej w Sosnowcu Szymanowski.**

Zeznania rzpooczyna Zygmunt Salajda:

— Widzę tu kilku świadków oskarżenia — zeznaje Salajda — występujących jakoby w obronie moralności, jak np. św. Banasiak, który jednak sam postępo wał niemoralnie.

Przewodn.: Co takiego robił?

Św.: Czytał „Bociana", „Wolne Żarty" i śmiał się do młodych kobiet.

— Następny świadek oskarżenia, **Olga Bitnerówna** (z Sosnowca—przyp. Red.) —ciągnie dalej świadek obrony — też nam nie dawała dobrego przykładu. Wynosiła z pracowni sióstr jakieś paczki. Sam to widziałem. Kiedyś pilnowałem ją całą noc i stwierdziłem, że poleciła dziewczynkom wynosić pończochy.

Przew.: Czy była o to sprawa w sądzie?

Św.: Tak, była.

Przew.: Jaki rezultat?

Św.: Bitnerówna nie była ukarana. Tomasówna też niemoralnie się zachowywała. **Mówiła, że ks. Szymanowski (proboszcz marjawicki w Sosnowcu) musi zginąć z jej ręki.**

Przew.: Jakto?

Św.: Że go zastrzeli.

Obecna na sali Tomesówna **wybuchła głośnym śmiechem.**

Św. Salajda zeznaje dalej:

— Św. Pągowski mówił, że Kowalski **będzie leżał u jego stóp i pokazywał rewolwer, którym mu groził.**

Przew.: Czy napewno rewolwer?

Św.: Może rewolwer, a może straszak.

Świadek Salajda jest członkiem dozoru kościelnego marjawickiej parafji w Sosnowcu.

Zeznania Szymanowskiego.

Zkolei staje przed sądem w szarym habicie Szymanowski, **proboszcz marjawicki w Sosnowcu.** Oskarża pokolei świadków oskarżenia.

Świadek w dalszym ciągu rozwija zasady marjawityzmu i przywoływany jest kilkakrotnie przez przewodniczącego, aby mówił o sprawie. Opowiada, iż Kowalski przestrzegał cnót zakonnych i złożył z godności dwu kapłanów Dziewulskiego i Banasiaka (świadków oskarżenia) za niezachowanie czystości. Świadek mówi o niemoralnościach Dziewulskiego w czasie jednak, gdy ten był jeszcze klerykiem, wyświęconym później po „akcie przebaczenia".

Jako kapłan, Dziewulski oskarżony o usiłowanie zniewolenia jednej z sióstr, rok potem przebywał w zakonie, również po uzyskaniu „przebaczenia". Banasiak kradł i oszukiwał. Pągowski też dopuszczał się grzechów nieczystości itd.

Na zakończenie świadek Szymanowski oświadcza: Również i świadek oskarżenia ks. Modrzejewski nie mógł między nami wytrwać z powodu trudnych zadań co do zachowania czystości.

Powrót naukowej wycieczki polskiej

ze studjów nad górnictwem.

Katowice, 2.10. W tych dniach powróciła do Katowic wycieczka naukowa, złożona z wicedyr. Wyż. Urz. Górniczego inż. Majewskiego, dyr. Skarbofermu inż. Górkiewicza i dyr. kopalni doświadczalnej w Mikołowie inż. Jurowa, która-zwiedziła **górnicze stacje doświadczalne we Francji i Belgji oraz fabrykę maszyn górniczych w Niemczech.**

Wycieczka odbyła szereg konferencyj z sferami górniczemi we Francji, przyczem poruszono m. in. sprawę **kollaboracji wszystkich górniczych stacyj doświadczalnych w Europie, sprawę niebezpieczeństwa pyłu węglowego i środków zaradczych, jakie się stosują w tym kierunku, dalej sprawę niebezpieczeństwa metanu, metody badania materjałów wybuchowych i materjałów ratunkowych oraz metody badania lin kopalnianych i wreszcie sprawę badania składników węgla.**

Wycieczka odbyła się z inicjatywy Ministerstwa przemysłu i handlu. (PAT).

Groźna banda zbójecka

napada na mieszkańców osiedli górskich.

Kolomyja, 2.10. W okolicach Utorop koło Pecyniżyna **pojawiła się groźna banda zbójecka,** która w ostatnich czasach dokonała kilkunastu napadów.

Bandyci **gnieżdżą się w dzikich lasach** między gościńcem Pistyn — Jabłonów, a drogami Pistyn Prokurowa, Berezów wyżny.

Banda składa się z 11 ludzi **uzbrojonych w karabiny, rewolwery i szable,** napada na mieszkańców osiedli górskich i **pod groźbą utraty życia zabiera im mienie.**

W ostatnim czasie napadła powyższa banda na pastuchów, pasących owce na Połoninie, **zabrała stado i popędziła w góry.**

Hucuł, właściciel owiec, który dowiedział się o napadzie od pastuchów **wyruszył w pogoń za bandytami.**

Po całonocnem poszukiwaniu **znalazł rano ślady ogniska, a obok nich reszty kości i dwie owcze głowy.**

Po śladach dostał się pod obóz bandy.

Na jego widok bandyci **zaczęli strzelać,** wobec czego ratował się ucieczką.

Policja zawiadomiona zarządziła obławę, lecz **nikogo nie ujęła.**

Bandyci przebierają się czasami w stroje kobiece i zmieniają stae miejsca postoju.

Ludność okolicznych wiosek **żyje pod grozą napadów.** (PAT)

Generał Rozwadowski

POWAŻNIE CHORY.

Warszawa, 2.10. (Tel. wł.) **Gen. Rozwadowski, który przed kilku dniami przybył do Warszawy, ciężko zaniemógł.**

Stan chorego jest bardzo poważny.

Prace nad realizacją

POLITYKI APROWIZACYJNEJ.

Warszawa, 2.10. Dziś o godzinie 10-ej rano w sali konferencyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęły się **obrady wojewódzkich referentów aprowizacyjnych.**

Zjazd zagaił dłuższem przemówieniem minister Składkowski.

Obrady mają na celu ustalenie **sposobu realizacji polityki aprowizacyjnej uchwalonej na zjeździe wojewodów.** (AW)

Próba zamachu

NA KRÓLA ALBANJI.

Paryż, 2.10. „Matin" donosi z Durazzo, że w Albanji wybuchł spisek przeciwko królowi Achmedowi.

W całej Albanji ogłoszono stan wojenny.

11 spiskowców zostało rozstrzelanych. (AW)

Komu szczęście sprzyja?

5-TA KLASA — 23-CI DZIEŃ.

Warszawa, 2.10. (Tel. wł.) W 23-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej loterji padły następujące główne wygrane:

10.000 zł. — Nr.: 63236.

5.000 zł. — N-ry: 4457 95441.

3.000 zł. — N-ry: 21578 41939 71967 100128 138844.

2.000 zł. — N-ry: 23581 98982 117063 154019.

1.000 zł. — N-ry: 2911 3705 17845 21680 27999 41742 43589 47150 47375 65262 71417 71800 78275 93597 121135 123478 124453 124534 126673 147498.

600 zł. — N-ry: 1120 14968 20030 40229 52056 69166 69326 70288 87204 88545 92099 93776 124878 129483 133411 134343 137082 147487.

500 zł. — N-ry: 1369 2087 6206 6407 6448 6708 9412 11024 11387 11780 13208 13505 15268 15629 16273 20214 22115 23164 26828 27388 28073 28373 29233 30898 32380 32748 33967 34125 34479 34626 39691 41239 41215 47302 47945 49130 50467 51197 53409 54109 55257 58406 58978 59787 60024 60205 60676 61474 62224 62340 63599 65286 66517 69197 69483 69923 70016 71697 73366 73854 74378 74560 75102 75243 76080 77448 77956 80810 81605 82195 84339 84750 89593 89803 91076 92137 97633 98471 98738 99913 100194 100463 102896 103291 103877 105922 109071 109322 109847 110437 113998 114709 115238 116380 116567 119056 120929 121976 122928 123641 124146 124667 124980 125373 125478 128284 128349 131346 132368 133291 133808 136863 137631 140223 142353 142424 144217 144640 145889 149100 152252.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Największa duma Polski współczesnej.

Jest rzeczą niezmiernie rzadko się zdarzającą, ale za to nad wyraz miłą, gdy w naszem rozdartem wewnętrznie społeczeństwie stanie się coś, co wszystkich Polaków, bez względu na obozy i partje, napełnia radością i dumą.

I niezmiernie jest miło, gdy zbiorowa świadomość narodu ma to poczucie, że dokonano jakiejś rzeczy wielkiej, pięknej, mającej znaczenie przełomowe i zadającej kłam zakorzenionemu u obcych, a często i w nas samych przesądowi, że Polacy nie są zdolni do czynów w wielkim stylu na polu realnej praktyki życiowej, w zakresie życia gospodarczego.

Takim wielkim, historycznym czynem zbiorowym naszego narodu, o którym za mało się wie i pisze, jest budowa portu handlowego i wojskowego w Gdyni, który z błyskawiczną szybkością rośnie w naszych oczach, rozwija się zagarnia coraz dalsze tereny, wchłania w siebie coraz więcej bogactw naturalnych naszego kraju i wysyła je do obcych państw, stając się olbrzymią dźwignią naszego gospodarstwa narodowego, wspaniałą bramą, otwierającą nam wyjście na świat, fundamentem mocarstwowej potęgi Polski.

Barometrem najlepiej wskazującym, że staje się u nas coś dobrego i wielkiego, jest niepokój, obawa i rozdrażnienie Niemców. Prasa niemiecka żywo interesuje się portem w Gdyni i śledzi bacznie jego rozwój. Zachowuje się też wobec tego dzieła energji i żywotności polskiej zupełnie inaczej, niż przed kilku jeszcze laty. Gdy u nas po raz pierwszy padła myśl wybudowania portu w Gdyni, celem uniezależnienia się od Gdańska, który pod wpływem podszeptów z Berlina, stale wrogą wobec nas przybierał postawę, Niemcy przyjęli to jako bezsilną pogróżkę, z której pokpiwali sobie i drwili. Lekceważyli także pierwsze prace nad stworzeniem polskiego portu, pocieszając się, że to będzie rzecz poroniona i zgoła bez znaczenia.

Teraz ich postawa wobec tej sprawy jest zupełnie inną. Teraz przyznają już, że w Gdyni dokonano rzeczy wielkiej, widzą w niej poważne niebezpieczeństwo dla niemieckich interesów gospodarczych na wschodzie i cały swój wysiłek skierowują ku temu, aby przez zeznanie dokładnych dat statystycznych rozmiary tego niebezpieczeństwa ocenić.

Niemcy z przerażeniem notują, iż ruch okrętowy i towarowy w Gdyni wzmógł się tak bardzo, że w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego roku przewyższył znacznie ruch w ciągu całego roku 1927, że samego węgla wywieziono około miljona tonn. Sumując swe spostrzeżenia Niemcy wyrażają żal, że Polska zamiast rozbudowywać port w Gdańsku stworzyła w odległości zaledwie dwudziestu kilometrów port konkurencyjny i wyrażają poważne obawy o przyszłość Gdańska, a także Królewca i Szczecina. W ten sposób Niemcy muszą przyznać, że podburzanie Gdańska do polityki antypolskiej było rzeczą głupią i szkodliwą dla samych Niemców.

Z licznych głosów prasy niemieckiej o porcie gdyńskim do ciekawych należy artykuł, który w „Bremer Nachrichten“ pod zdenerwowanym tytułem „Bleibt Danzig deutsch?“ umieścił poseł do Reichstagu, admirał Brueninghaus. W umyśle autora budzą się poważne wątpliwości, czy Gdańsk potrafi się ostać jako większy port i zachować swój charakter niemiecki nie tylko z powodu szybkiego rozwoju Gdyni, która z lichej wioski rybackiej przemienia się już dziś w potężne narzędzie polskiej ekspanzji handlowej, ale także wskutek trzech sierpniowych umów polsko - gdańskich, dotyczących taryfy kolejowej, składu amunicji polskiej na Westerplatte i t. zw. port d'attache. Admirał ostrzega swych rodaków przed konsekwentną polityką Polski, zmierzającą do zdobycia mocnego stanowiska nad Bałtykiem i z powołaniem się na wywody znanego publicysty Augura w londyńskiem czasopiśmie „Fortnighty Review“ twierdzi, że Polska w swej ekspanzji ku morzu może liczyć zawsze na pomoc Anglji, która w ten sposób pragnie wzmocnić swe wpływy na Bałtyku. Wreszcie kończy temi słowami: „Z przerażającą wyrazistością ujawnia się z dniem każdym wzrastające niebezpieczeństwo, które państwu naszemu zagraża od wschodu“.

Polityka niemiecka, usiłująca położyć rękę na handlu polskim, skierowując jego drogi na Szczecin i Królewiec, zbankrutowała. Zamiast tego widzi teraz port w Gdyni — prawdziwy polski dostęp do morza.

Zabytki sztuki podhalańskiej

NISZCZEJĄ.

We wsi Trybszy na Spiszu znajduje się stary drewniany kościołek zbudowany jeszcze w 16 wieku. Należy on do najciekawszych malowanych, drewnianych polskich kościołów. Posiada oryginalną figuralną polichromię, wykonaną wprost na drzewie i jest dziełem nieprzeciętnego malarza i dekoratora. Wskutek jednak długoletniego nieodnawiania malowidło Trybskie znajduje się w stanie opłakanem zniszczone przez zaciekanie wody deszczowej, wytarcie i t. d.

Obecnie jest ten kościołek używany na skład materjałów budowlanych. Jeśli stan taki potrwa to trzeba go będzie rozebrać, a w ten sposób zniknie jeden z najcenniejszych zabytków sztuki podhalańskiej. Nadto niszczeją bezpowrotnie nie oszacowane dotychczas a wartościowe zabytki dawnej sztuki w kościołach w Dębnie, tryptyki starodawne w kościele w Łopusznej, w Sromowcach Niższych, w Grywałdzie, w Nowym Targu.

Trzy straszliwe plagi

dziesiątkują ludność Chin.

Do różnych klęsk, trapiących Chiny w ciągu ostatnich lat przyłączyła się obecnie klęska głodu.

Przynajmniej jedna dziesiąta ludności chińskiej cierpi dotkliwie z powodu niedożywiania.

Generalny sekretarz komitetu niesienia pomocy głodującym w Chinach, John Garl Boker stwierdza, że klęska głodu osiągnie swój punkt kulminacyjny.

Posucha, nieurodzaje, plaga szarańczy, zarazy zbóż spowodowały ten katastrofalny stan rzeczy.

Najfatalniej oddziałała na zbiory klęska szarańczy. Szarańcza pojwała się obecnie w Chinach w takich ogromnych ilościach, jakich jeszcze nie widziano.

W całym kraju ludność walczy zaciecie z tą plagą. Zorganizowano specjalne oddziały do walki z temi niszczycielskiemi owadami, ale wyniki są znikome...

Głód szerzy się coraz bardziej..

Ludność uboga żywi się przeważnie korą z drzew, słomą, papką z owoców rośliny zwanej „kaoliang“ oraz pieczoną szarańczą.

Dzieje się to zarówno na wsi, jak i w mieście. Pieczona szarańcza stała się codziennem daniem robotników i rzemieślników, których stan zdrowia dzięki takiemu odżywianiu przedstawia się opłakanie.

Głód przyczynia się również do rozszerzania chorób zaraźliwych, które pochłaniają mnóstwo ofiar.

Zbiory pszenicy w Chinach Północnych nie są doszczętnie zniszczone, ale wypadły tak słabo, że cena pszenicy wzrosła o 60 proc.

W innych okolicach Chin jest jeszcze o wiele gorzej. Posucha i szarańcza prawie zupełnie wyniszczyły plony.

Ziemniaki i rośliny strączkowe dotknięte są zarazą, która niweczy wszelkie nadzieje rolników.

W pobliżu Czufu John Boker zaobserwował chmury szarańczy przesłaniające niebo i rozległe tereny bez jednego choćby zielonego źdźbła.

Mieszkańcy okolic nawiedzonych głodem snują się jak cienie... Oczy zapadłe, twarze o cerze ziemistej, spieczone wargi — świadczą o głodzie, który skręca kiszki nieszczęsnych...

Muszą być tedy jak najprędzej poczynione odpowiednie zarządzenia ratunkowe, w przeciwnym bowiem razie klęska głodu przybierze rozmiary katastrofalne.

Niewyjaśniona sytuacja na dalekim Wschodzie.

W CHINACH ATMOSFERA WOJENNA. — JAPONJA W WALCE O KONCESJE W MANDŻURJI. — GROŹBA NOWYCH STARĆ. — DESTRUKTYWNA ROBOTA SOWIETÓW.

Na terenie Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza na odcinku chińskim, panuje ustawicznie niewyjaśniona sytuacja. Mimo zwycięstwa nacjonalistycznych wojsk chińskich, oraz oficjalnie ogłoszonego narodowego zjednoczenia Chin, uwidacznia się ciągle w całych Chinach podrażniona atmosfera i możliwość rozpętania się nowych, wielkich walk grozi ustawicznie poważnemi komplikacjami.

Główne źródło niepokoju stanowi jedna z najbogatszych prowincji Chin — Mandżurja. Walka o wpływy i posiadanie Mandżurji jest też głównym powodem, dla którego nie może dojść do zupełnego uspokojenia się atmosfery wojennej w Chinach. Do tej pory główne wpływy w Mandżurji posiadała Japonja. Od pokonanego niedawno generała Czang-Tso-Lina uzyskali Japończycy w Mandżurji liczne koncesje, które sprawiły, że Mandżurja była faktyczną prowincją Japonji. Zwycięskie wojska chińskie po pokonaniu wojsk generała Czang-Tso-Lina ogłosiły jednak, że nie uznają żadnych koncesyj, poczynionych przez dotychczasowe rządy zagranicznym mocarstwom, wobec czego unieważniają również koncesje Japonji w Mandżurji.

Japończycy zagospodarowali się już jednak w Mandżurji na dobre. Kosztem kapitałów japońskich utworzona została liczna sieć komunikacyjna, oraz założone zostały liczne sprawnie funkcjonujące fabryki i zakłady przemysłowe. Nic tedy dziwnego, że na skutek tych wiadomości rząd japoński wystąpił w zdecydowany sposób przeciwko nowemu rządowi chińskiemu. I tak w pierwszym rzędzie doprowadzili Japończycy do tego, że na terenie władzy zmarłego niedawno, pokonanego gen. Czang-Tso-Lina, objął rządy jego syn, któremu również oddał się na usługi Japonji. Japończycy udzielili też swemu sojusznikowi licznych środków dla zorganizowania nowej armji i dla przeciwstawienia się nowemu zwycięskiemu rządowi. I na skutek tego, syn Czang-Tso-Lina oświadczył, że jak długo nowy rząd nie uzna koncesyj japońskich w Mandżurji, tak długo on nie podda się władzy nowego rządu.

W ten sposób stan wojenny pomiędzy północnemi a południowemi Chinami został utrzymany. Do dziś dnia toczą się też ustawiczne walki pomiędzy oddziałami poszczególnych armij. Walki te nie są wprawdzie dotąd zakrojone na zbyt poważną skalę i toczą się ze zmiennem szczęściem. Japończycy jednak dali wyraźnie do poznania, że o ile wojska nacjonalistyczne przełamią opór wojsk syna gen. Czang-Tso-Lina i zagrażą Mandżurji, wówczas Japonja nie cofnie się przed wypowiedzeniem wojny nowemu rządowi chińskiemu. Że groźba ta nie jest gołosłowna, świadczy najlepiej fakt, iż Japonja, podpisując pakt przeciwwojenny Kellogа, złożyła swój podpis tylko z tem zastrzeżeniem, że pakt nie ogranicza obronnych kroków wojennych Japonji w Mandżurji.

Ten stan rzeczy pociąga również za sobą liczne inne komplikacje. Przedewszystkiem Sowiety wygrywają nieporozumienia japońsko - chińskie dla swych celów i starają się przez odpowiednią akcję doprowadzić do starć pomiędzy Japonją a Chinami. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że wybuch wojny japońsko-chińskiej połączony byłby równocześnie z powstaniem wojny japońsko-rosyjskiej. Sowiety chciałyby bowiem sko rzystać z akcji wojennej dla umocnienia swych wpływów w Chinach.

Nic tedy dziwnego, że z tych względów światowe koła polityczne kierują w chwili obecnej w stronę Chin wytężoną uwagę i że wszelkie wydarzenia, rozgrywające się na terenie Chin, a zwłaszcza wiadomości, czy dojdzie ostatecznie do porozumienia pomiędzy Chinami a Japonją, oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem i niepokojem.

T. W.

Statystyka prasy

Międzynarodowe Biuro pracy ogłosi w najbliższej przyszłości studjum o warunkach pracy dziennikarzy, podjęte na żądanie Międzynarodowego Zrzeszenia dziennikarzy, czynnych przy Lidze Narodów. Studjum to oświetli przedewszystkiem rolę prasy oraz stały jej rozrost we wszystkich państwach.

Liczba dzienników i tygodników wychodzących w 1926 r., wynosiła: w Niemczech — 8.212, w Belgji — 1.100, w Kanadzie — 1.300, w Hiszpanji — przeszło 2.000, w Danji ukazuje obok 750 czasopism — 320 dzienników o łącznym nakładzie 1.400.000 egzemplarzy, co oznacza, że jedno pismo wypada na 3 mieszkańców. W Stanach Zjednoczonych było w roku 1920-2400 dzienników i 14.800 tygodników, a nakład ogólny dzienników wzrósł z 28.700.000 do 35.700.000 od r. 1914 do 1925. W tym samym roku zatrudnionych było przy wyżej wspomnianych dziennikach przeszło 250.000 pracowników.

We Francji rozrost prasy przedstawia się w sposób podobny i w samym Paryżu wychodzi ponad 100 dzienników, z których znaczna część posiada przeszło 1.500.000 egzemplarzy nakładu.

W Anglji ukazuje się 2.400 dzienników, z których jeden bije przeszło 1.000.000 egzemplarzy. Liczba perjodycznych wydawnictw wynosiła w r. 1920 we Włoszech i w Holandji przeszło 1000, w Japonji przeszło 3000, w Polsce przeszło 3000, w Czechosłowacji 2000.

Projekt emerytur

DLA ROBOTNIKÓW.

Ministerstwo pracy ukończyło po kilkuletniej pracy projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych dla pracowników fizycznych.

Obecnie projekt ten został przesłany Ministerstwom, celem uzgodnienia i wniesienia ewentualnych poprawek. Po uzgodnieniu Rząd zamierza projekt tej doniosłej ustawy jeszcze w roku bieżącym przesłać do uchwalenia Sejmowi.

Dalsze losy ustawy o ubezpieczeniach robotniczych będą zależały od Sejmu.

Według projektu, z dobrodziejstwa ubezpieczeń korzystaliby ci wszyscy, którzy należą dziś do Kas chorych, a nie korzystają z ubezpieczeń dla pracowników umysłowych.

Premjera w operze katowickiej

„ZYGMUNT AUGUST"

opera w 5 akt. (7 obrazów) T. Jotejki; tekst pdł. trylogji L. Rydla.

Przedstawienia, jak ostatnia premjera nie są częstemi zdarzeniami. Nietylko wysokie wartości muzyczne i dramatyczne utworu, nietylko oryginalność pomysłu i koncepcji, ale i przygotowanie dokładne, niemal że pedantyczne — złożyło się na całość wspaniałą, którą określimy jako największe i najpiękniejsze przedstawienie operowe, jakie się kiedykolwiek odbyło na scenie katowickiej.

Lwia część zasługi przypada naturalnie w udziale kompozytorowi.

Czytając trylogję Rydla zdawało się autorowi, że słyszy w sobie symfonję — tak powstał pomysł do stworzenia opery narodowo-historycznej „Zygmunt August".

Oprócz inspiracji artystycznej, którą Jotejko zawdzięcza wrażeniu, jakie na nim wywarł utwór Rydla, posłużył tenże kompozytorowi tylko jako rusztowanie, na którem wzniósł gmach swego dzieła, jako szkielet, jako dyspozycja materjału.

Zresztą jest libretto „Zygmunta Augusta" niemal że samodzielną i oryginalną pracą Jotejki. Chyba że się oparł jeszcze o język Rydla, naśladując jego archaizujące właściwości stylistyczne.

Wszak wiadomo, że forma dramatycznego utworu literackiego jest równie odległą od formy operowego libretta, jak forma powieści lub noweli.

Równie radykalnych i daleko idących zmian wymaga przeróbka tamtej, jak i tych — aby odpowiadały warunkom, jakie słowa stawia muzyka operowa.

Kwestję ułożenia libretta rozwiązał Jotejko równie szczęśliwie, jak i kwestję doboru tematu i stworzył już temsamem dla swej opery warunki pomyślne i sprzyjające jej dalszemu kształtowaniu się.

Obrazy sceniczne „Zygmunta Augusta" są poczęści reprezentacyjne, wystawowe, poczęści zaś intymne, subtelne, nastrojowe, niemal pastelowe.

W pierwszym akcie widzimy młodego króla, jak spędza z Barbarą jasną noc miesięczną w ogrodzie w miłosnych zachwytach... widzimy jego małżeństwo, które się odbyło w tajemnicy i w tak niezwykłych okolicznościach.

W drugim akcie spotykamy się z królową Boną, z jej przewrotnością, hytrością, z knowaniami i intrygami, z złośliwością...

Trzeci obraz należy do owych reprezentacyjnych, jaśniejących oślepiającym blaskiem i przepychem wystawy i środków dźwiękowych — to scena koronacyjna.

Zato obraz IV i V cechuje charakter wprost przeciwny; miękki, nastrojowy, przytłumiony... Barbara umiera...

Umiera pięknie, romantycznie; scena ta jest muzycznie ujęta głęboko i szczerze...

„Pomnisz w tę jasną miesięczną noc?..." reminescencje z I aktu...

Głos otrzymuje angielski rożek, altówka i wiolonczela „con sordini" snują tęskne wspomnienia...

Aż nagle, jak straszny zgrzyt, przeszywa powietrze ostry dźwięk tłumionej miedzi. Westchnienie, ostatnie głębokie westchnienie i główka Barbary opada bezwładnie na wezgłowie...

W bladoliljowym mroku staje żywy obraz Matejki...

Rozpacz zbolałego króla tłucze się bezsilnie i bezradnie po wiejących pustką i smutkiem rogach komnaty...

Wszystko się przyćmiło, zasępiło, spowiło w żałobny nastrój tonacji f- i b-moll...

Tylko niewielu zdobywa się po takiej scenie na oklaski. Inni przeżywają w sobie tragedję.

Głęboki to człowiek i wielki artysta — co stworzył taką muzykę.

Następna scena (VI obraz) kąpie się znowu w jasności i blaskach.

To sławna i głośna Unja Lubelska. Uroczyste fanfary, król w otoczeniu całej swej świty najwyższych dostojników państwowych i duchownych, oraz magnatów.

Obraz siódmy i ostatni kontrastuje znowu z poprzednim. Należy do tych skupionych, w siebie wpatrzonych, głębokich.

Śmierć Zygmunta Augusta...

Król usunął się od świata i pędzi pustelniczy żywot w ukochanym swym Knyszynie na Podlasiu.

Pieści się wspomnieniami, żyje swą młodzieńczą, górną a tak chmurną miłością ku Barbarze, karmi się przeszłością...

Wśród gorącej modlitwy w nocy jasnej, miesięcznej, zjawia mu się duch Barbary.

Wszak obiecała przyjść do niego, wówczas na łożu śmierci... i oto dotrzymuje obietnicy...

W tę jasną noc przychodzi do niego... wyczekiwana w tęsknicy, upragniona, gorąco umiłowania...

Król podnosi się z klęcznika, wyciąga swe ramiona... ale, co to? W oczach się ćmi, nogi się słaniają... pada... ale idzie za nią...

Tak skonał...

Z braku miejsca ograniczamy się dziś do powyższego opisu. Krytyczną ocenę wykonania podamy przy najbliższej sposobności.

F. Sachse.

Kto znieważa urzędnika pełniącego służbę

ZNIEWAŻA SAM URZĄD.

Czy znieważający urzędnika w czasie urzędowania znieważa jego osobę, czy też urząd — rozstrzygnął ostatecznie sąd najwyższy.

Postanowił on mianowicie, że każda zniewaga uczyniona urzędnikowi w czasie pełnienia przez niego funkcyj urzędowych godzi w sam urząd. Obrażony urzędnik nie może w procesie występować jako obrażony, lecz tylko jako świadek. Jeżeli sam urzędnik nie czuje się znieważony obrażony i na drogę sądową nie wstępuje, może to za niego i bez jego zgody uczynić władza przełożona. Kary — jako za przestępstwo godzące w instytucje państwowe, będą oczywiście o wiele wyższe niż dotąd.

Przed dniem Matki.

Apel do nauczycielstwa szkół powszechnych.

Jest w języku ludzkim słowo, które oznacza całe światy, światy bezgranicznego poświęcenia i miłości, słowo wielkie i święte: „Matka".

W Ameryce, w tem społeczeństwie praktycznych ideałów, narodziła się jeszcze w roku 1910 ta wielka idea, by jeden dzień w roku przeznaczyć na złożenie hołdu kobiecie-matce i w ten sposób uczcić kobietę, w jej najwyższem dostojeństwie, jakiem jest macierzyństwo.

W niedługim czasie ta idea ogarnęła Szwecję, Norwegję, Danję, Niemcy i Austrję. Rozważając doniosłość idei dnia Matki, uświadomiono sobie tę niezbitą prawdę, że bezpłodne narzekania nad upadkiem, a raczej zanikiem wszelkiego autorytetu, jak również biadania nad zgrubieniem obyczajów ludzkości powojennej wogóle, a młodzieży w szczególności, nic tutaj nie pomogą. Natomiast wcielenie w życie tej pięknej idei, jaką jest uczczenie kobiety, jako matki, może się stać właśnie zapoczątkowaniem niejako odbudowy pierwszego autorytetu, jakiemi powinni być rodzice wogóle, a matka w szczególności przedewszystkiem dla dziecka, a w dalszej konsekwencji i dla ogółu.

Oceniając doniosłość idei „Dnia Matki", powstała myśl urządzenia w Sosnowcu uroczystości „Dnia Matki" w dniu 7 października rb. Aby jednak uroczystość ta nie była zwykłą tylko ceremonją, lecz przyniosła pożądany rezultat, Komitet urządzający tę uroczystość zwraca się z uprzejmą prośbą do nauczycielstwa, aby zechciało przygotować do tej uroczystości dzieci przez wyjaśnienie celu tej uroczystości, przypomnienie dzieciom ogromu dobra i poświęcenia, jakie zawdzięczają swej matce.

Prosimy zachęcić dzieci, aby w tym dniu uczciły swe matki żyjące przez ofiarowanie im jakiejkolwiek bagatelki, aby wypowiedziały na jej cześć wierszyk, lub ucałowały jej ręce.

Dzieci, które potraciły już matki, niech w tym dniu zmówią za duszę swej matki chociażby jedno „Zdrowaś Marjo".

Sosnowiec, dn. 1 października.

Komitet obchodu „Dnia matki" — ks. Plenkiewicz, E. Gruszecka, H. Malinowska.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Środa	Dziś Kandyza M, Jutro Franciszka Serafick Wsch. słońca 5 m. 39 Zach. „ 17 m. 9

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Szeik Fazil" (Za murami haremu).

Program radjowy

KATOWICE.

ŚRODA 3 PAŹDZIERNIKA 1928.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.10 — Wykład geografji Polski.
17.35 — Odczyt pt. „Stulecie stenografji polskiej" wygł. p. Jung.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowe- Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat Dyrekcji Poczt i Telegr. w Katowicach.
19.30 — Odczyt p. t. „O naukowej organizacji i gospodarstwie domowem według Christine Friderick" cz. III wygł. p. K. Nitschowa.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" wygł. Wizytator dr. Farnik
20.30 — Transmisja koncertu poświęconego twórczości Chopina z Warszawy. Wykonawcy: Halina Leska (mezo-sopran), Zofja Rabcewiczowa (fortepian), prof. Urstein (akomp.).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.- meteor. i P. A. T.

× OSOBISTE. W dniu 29 b. m. w kościele parafjalnym Czeladzi poblogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Bronisławą Rayską i p. Kazimierzem Dawidsonem, magistrem praw.

× OBCHÓD 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI. W czwartek, dn. 4 b. m. o godz. 6 popoł. odbędzie się w sali obrad starostwa posiedzenie przewodniczących sekcyj lokalnych propagandowych i wydawniczych.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek — „Cyd".
Środa — „Zygmunt August" (po raz II).
Czwartek — Występ chóru jugosłowiańskiego „Glasbena Matica".

× RAPORTY KONTROLNE OFICERÓW REZERWY. W roku bieżącym odbędą się raporty kontrolne dla oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i byłych urzędników wojskowych roczników następujących: 1879 (wszystkich), 1889 (z wyjątkiem tych, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia) 1902, 1901, 1900, od 1869 do 1892 włącznie, którzy w latach ubiegłych nie odbyli ani ćwiczeń, ani raportów kontrolnych, 1891, 1890, 1888 do 1885 włącznie, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy dotąd nie odbyli raportów kontrolnych. Raporty kontrolne rozpoczną się 4-go listopada rb. W najbliższych dniach rozporządzenie o raportach kontrolnych ogłoszone zostanie w urzędowych obwieszczeniach.

× FASZYWE BANKNOTY NIE BĘDĄ NISZCZONE. Kasy skarbowe otrzymały polecenie, by fałszywych banknotów nie niszczyły, jak to miało miejsce dotychczas. Fałszywe banknoty winny być dołączone do protokółów, a następnie przesyłane do zakładów graficznych celem skontrolowania.

× KIEDY POLICJA MOŻE INTERWENJOWAĆ W SPRZECZKACH MAŁŻEŃSKICH. Wobec licznych zatargów i wątpliwości, wydane zostały specjalne instrukcje dla funkcjonarjuszy w sprawie interwencji przy sprzeczkach małżeńskich. W wypadkach sprzeczek i kłótni małżonków wolno policji interwenjować tylko wówczas, gdy zagraża wypadek przestępstwa lub istnieje możliwość naruszenia porządku publicznego.

× KAROTA NA KOLEJACH. W tych dniach Ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie, regulujące sprawę kwest na terenach kolejowych, a w szczególności na dworcach i w wagonach. Dotychczas pozwolenia udzielane były przez poszczególne dyrekcje kolejowe. Obecnie pozwoleń tych udzielać będzie tylko Ministerstwo komunikacji z uwagi na nadużywanie się podróżnych, zwłaszcza zagranicznych. Liczba pozwoleń ograniczona będzie do minimum i pozwolenia udzielane będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

× ZWROT GMINOM KOSZTÓW EGZEKUCYJ SĄDOWYCH. Dnia 29 września odbyła się w Ministerstwie sprawiedliwości międzyministerjalna konferencja w celu uzgodnienia projektu rozporządzenia o wynagrodzeniu gmin za wykonywanie wyroków sądowych w sprawach karnych i cywilnych. W zasadzie mają gminy otrzymać 5 proc. ściąganych kwot tytułem odszkodowania za czynności egzekucyjne, niemniej jednak niż 5 zł. Rozporządzenie to ukaże się w niedługim czasie, przyczem wydane będą też instrukcje z szeregiem przykładów obliczenia kosztów egzekucyjnych.

× PIERWSZA GMINNA KASA POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWA. Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego zaaprobował na ostatniem posiedzeniu uchwałę zgromadzenia gminnego w Wojkowicach Kościelnych w sprawie założenia gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, z kapitałem zakładowym 2 i pół tysiąca zł. zebranym ze składek dobrowolnych mieszkańców gminy. Jest to więc na terenie powiatu Będzińskiego pierwsza kasa pożyczkowo oszczędnościowa i niewątpliwie za przykładem tym pójdą również gminy pozostałe.

× ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN w Warszawie czuje się w miłym obowiązku podziękowania gospodyniom, pp. Jewniewiczowej, d-rowej Lipskiej, Opęchowskiej, Perzanowskiej, Stachlewskiej, Treperowej, drowej Zelenajowej i Żukowskiej, za łaskawy współudział w zorganizowaniu dancingu w dniu 22 września b. r. w salach Stowarzyszenia techników w Sosnowcu; zarządowi Stowarzyszenia techników za łaskawe oddanie swego lokalu na wymienioną zabawę; oraz zarządowi cukierni Warszawsk. pp. Koziołkowi, Kossowi i wszystkim innym ofiarodawcom, którzy, przez złożone datki w naturze, wybitnie powiększyli dochód z zabawy. Za zarząd prezes St. Bendarzewski.

×DLA ZWYCIĘZCÓW W WYŚCIGACH KONNYCH. Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego uchwalił na ostatniem posiedzeniu wyasygnować pewną kwotę na kupno nagród dla zwycięzców w wyścigach konnych, urządzanych przez korpus oficerski 25 p. a. p. w dn. 13 i 14 b. m.

Tajemniczy przechodzień

NA ULICY BOROWEJ.

30 kwietnia b. r. o północy ulicą Borową na Piaskach zdążał w stronę Czeladzi szybkim krokiem pewien przechodzień, który, rozglądając się trwożliwie na wszystkie strony, by upewnić się, czy nie jest śledzony, trzymał coś ukrytego pod ubraniem. Dziwne zachowanie się przechodnia nie uszło uwagi czujnego patrolu policyjnego, który go zatrzymał. Tajemniczy osobnik, na widok policji, rzucił się do ucieczki. Rozpoczęła się szalona gonitwa; wreszcie dopadnięto go.

W zatrzymanym posterunkowi odrazu poznali znanego działacza komunistycznego Tomasza Zarębę, mieszkańca kolonji Piaski (Borowa 18). W czasie ucieczki Zaręba odrzucił od siebie sztandar komunistyczny z wypisanemi antypaństwowemi hasłami i mnóstwo ulotek, o treści, podburzającej do rewolucji. Wczoraj Zarębę przewieziono z więzienia mysłowiskiego do Sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie odbyła się przeciwko niemu rozprawa sądowa. Zarębę Sąd okręgowy skazał za przechowywanie sztandaru komunistycznego i ulotek, mających na celu propagowanie haseł antypaństwowych, na pięć miesięcy twierdzy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

× **KOMITET OBCHODU DNIA MATKI** zaprasza przedstawicieli stowarzyszeń i wszystkich, którzy życzliwie odnoszą się do obchodu dnia Matki, aby zechcieli przyjść w dniu dzisiejszym na Plebanję w Sosnowcu przy ul. Kościelnej, na posiedzenie poświęcone omówieniu programu dnia Matki. Posiedzenie rozpocznie się o g.7 wieczorem. Specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane, natomiast wszyscy, którzy się solidaryzują z tą piękną ideą proszeni są o przybycie.

× **NOWY DOPŁYW PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.** Wzrastające coraz więcej zapotrzebowanie przez mieszkańców Sosnowca na prąd elektryczny skłonił Elektrownię Okręgową do założenia trzeciego kabla podziemnego dla dopływu prądu. Kabel przeprowadzony został przez Pogoń, ul. Aleją i Piłsudskiego. Sosnowiec pomaleńku elektryfikuje się, coraz mniej będzie mieszkań oświetlanych kopcącemi naftówkami, a coraz więcej zaopatrzonych w światło elektryczne.

× **Z CECHU FRYZJERÓW I PERUKARZY W SOSNOWCU.** Na zasadzie nowej ustawy przemysłowej w dniu 14 października rb. (w niedzielę) o godz. 3 popołudniu w pierwszym terminie, o g. 4 w drugim terminie odbędzie się organizacyjne zebranie cechu z wyborami za rządu w Sosnowcu, przy ul. Jasnej nr. 26. Na powyższe zebranie winni zgłosić się wszyscy mistrzowie cechowi z Sosnowca, Będzina, Czeladzi, gm. Grodźca, Bobrownik i Wojkowic Komornych.

× **POŻYCZKA NA DOKOŃCZENIE BUDOWY SZKOŁY.** Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego zatwierdził uchwałę zgromadzenia gminnego w Zagórzu w sprawie zaciągnięcia przez gminę pożyczki, w wysokości 10 tysięcy zł. na dokończenie budowy szkoły w Klimontowie.

× **OTWARCIE PRZEDSZKOLA W PORĄBCE.** Sejmik będziński postanowił uruchomić w Porąbce gminy Olkusko - Siewierskiej przedszkole dla dzieci wiejskich. Otwarcie przedszkola nastąpi w najbliższej przyszłości.

Złodzieje kolejowi i paserzy

PRZED SĄDEM.

Sprawcy dokonania śmiałej kradzieży wagonowej na stacji kolejowej w Łazach w dniu 12 kwietnia b. r. mieszkańcy Dąbrowy Górniczej 23-letni Franciszek Grabowski (Łabęcka 27), 21-letni Teofil Cytarzyński (Łabęcka 44) i 21-letni Bolesław Żurek (Łabecka 48), zajęli onegdaj ławę oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Złodzieje ci wdarli się na będący w biegu między Dąbrową Górniczą, a Będzinem, pociąg towarowy, naładowany ołowiem i cynkiem i zrzucili 46 płyt cynkowych, wagi 555 kg. i 5 sztuk bloków ołowianych, wagi 280 kg., które ukryli w dołach kopalni „Paryż", poczem sprzedali będzińskim paserom 17-letniemu Abramowi Feldmanowi ((Kołłątaja 55) i 22-letniemu Jakóbowi Welnerowi (Modrzejowska 92).

Sąd wydał wyrok skazujący Cytarzyńskiego, jako głównego inicjatora złodziej wyprawy na dwa lata więzienia, Grabowskiego zaś i Żurka na rok i sześć miesięcy więzienia. wszystkich z pozbawieniem praw. Z paserów Welner skazany został na ośm miesięcy, Feldman zaś na trzy miesiące więzienia.

Sprzykrzyła się zabawa w samorząd

radcom miejskim w Będzinie.

Porządek obrad onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie zawierał interesujące dla samorządu sprawy, mianowicie statuty podatkowe na 1929-30 r., a mimo to posiedzenie cechował nastrój ospały i wyczuwać się dawało, że ojcowie miasta dość już mają... zabawy w samorząd.

Pierwszy statut dotyczył podatku od nieruchomości. W Będzinie podatek ten pobierany jest w wysokości 25 proc. podatku państwowego i w tych rozmiarach proponowany był na nowy okres gospodarczy. Lewica dla odmiany zgłosiła wniosek, aby podatek podwyższono do 50 proc., a domy, których dochód nie przekracza 100 zł. miesięcznie, żeby zwolnione zostały od padtku.

Kilku mówców wyjaśniło, iż tego rodzaju wniosek jest ze względów zasadniczych nie do przyjęcia i władze nadzorcze bezwarunkowo nie zatwierdzą tak zróżniczkowanego podziału.

W odpowiedzi na to lewica oświadczyła, iż chodzi o to, aby władze nadzorcze dowiedziały się o. stanowisku i poglądach Rady na sprawę podatku i dalego lewica nie ustąpi z zajętego w tej sprawie stanowiska. Przy głosowaniu wniosek lewicy otrzymał głosów 12 i tyleż głosów było przeciwnych, wobec czego na podstawie regulaminu Rady, głosowanie odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie uchwalono w dotychczasowej wysokości podatek od gruntów, łąk i ogrodów, za korzystanie z targowiska, za ubój w rzeźni miejskiej i za dzierżawę miejsc na rynkach.

Przy omawianiu podatku od psów, klub P. P. S. zgłosił wniosek, domagający się podwyższenia dotychczasowych stawek od psów pokojowych o 100 proc. a to z tego względu, iż na terenie miasta psia plaga daje się coraz więcej we znaki i może wysokie opłaty wpłyną na zmniejszenie się liczby kundli.

Słuszne stanowisko zostało zaaprobowane przez Radę i obecnie podatek będzie wynosił od pierwszego psa złotych 30, od każdego następnego złotych 40.

Dalsze obrady utknęły, gdyż radni zaczęli pocichutku opuszczać salę, a kiedy po przerwie stwierdzono brak quorum, przewodniczący zmuszony był posiedzenie zamknąć.

Poziom wykształcenia zawodowego

podniesie się na kursach w Dąbrowie.

W swoim czasie pisaliśmy o chwalebnej i godnej uznania oraz poparcia inicjatywie dyrekcji i grona profesorskiego szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie **uruchomienia przy szkole tej specjalnych kursów dokształcania zawodowego dla licznej rzeszy robotniczej w Zagłębiu.**

Właśnie w ubiegły poniedziałek odbyło się **otwarcie wspomnianych kursów**, a o potrzebie tego rodzaju dokształcenia świadczy najlepiej ilość słuchaczy. Otóż na **kurs elektromonterski** zapisało się 90 kandydatów. **Na kurs obróbki metali 86,** na **kurs kreślarski**, czyli rysunków technicznych 88, na **kurs odlewniczy 15.** Natomiast **kurs górniczy i obsługi maszyn** parowych nie znalazły amatorów.

Otwarcie kursów odbyło się w obecności przedstawicieli władz górniczych. Rady Zjazdu i t. p. instytucyj. Do zebranych wygłosił krótkie przemówienie dyrektor szkoły p. **T. Białecki**, wyjaśniając potrzebę i cel dokształcania zawodowego, poczem **prof. Weber** przedstawił program kursów.

Nauka odbywa się wieczorami, od godziny 6 do 9, trzy razy tygodniowo, przyczem kurs trwać będzie 7 miesięcy.

Poza wiadomościami teoretycznemi, będą również praktyczne zajęcia w warsztatach szkolnych, aby słuchacze bezpośrednio i własnoręcznie przerabiali wykłady teoretyczne, zdobywając dzięki temu pewien **całokształt wiedzy w danym zawodzie.**

Wykładowcami są profesorowie i instruktorzy szkoły górniczo-hutniczej.

Na kursie obróbki metali kierownikiem i wykładowcą jest **prof. Weber**, pomocnikiem **asystent Grzyb**, instruktorem **Chrzczonowicz i Danecki.** Kurs elektromonterski jest pod kierownictwem **prof. Wierzbickiego**, ćwiczeniami praktycznemi kieruje **inż. Bieńkiewicz i instr. Sokołowski**, pomocnikiem instruktor **Jędrosz.**

Na kursie kreślarskim kierownictwo spoczywa w rękach **dyr. Białeckiego**, wykładowcami są: **prof. Weber i prof. Wierzbicki, prof. Ornatkiewicz i prof. Ćwirko - Godecki.**

Kurs odlewnictwa jest pod kierownictwem dyr. Białeckiego, wykłady prowadzi **Zajdler - Zborowski.** pomocnikiem jest instruktor **Sendel.**

Dzięki więc inicjatywie wspomnianych osób, powstała w Zagłębiu **pierwsza w Polsce placówka, mająca na celu należyte wykształcenie teoretyczne i praktyczne** rzesz pracowników, zatrudnionych w różnych zawodach.

iNe trzeba udowadniać i przekonywać nikogo o potrzebie i korzyściach, płynących dla warstw rzemieślniczych z istnienia tego rodzaju kursów, które w niedługim czasie niewątpliwie znakomicie się rozwiną, młodzież bowiem, przekonawszy się o pożytecznem ich znaczeniu, zacznie gromadnie się na nie zapisywać, dzięki czemu przemysł Zagłebia zyska w następstwie liczne kadry wykwalifikowanych pracowników.

× **DZIWNA MANJA.** Kupcy włókienniczy skarżą się na wyjątkowy zastój oraz na dziwną manję kupowania tylko... jedwabi. Klijenci, szczególniej klijentki, żądają jedwabi na płaszcze, na suknie i na bieliznę, oczywiście — innego gatunku na każdą z tych części ubioru. Zmusza to kupców do nabywania licznych asortymentów jedwabi, które są kosztowne, gdyż większość, to wyroby zagraniczne. Jednocześnie leżą bezczynnie u kupców zapasy wszystkich pozostałych materjałów, gdyż klijentki nie chcą po za jedwabiami nawet oglądać innych towarów.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** W nocy z ub. poniedziałku na wtorek na posterunek policji w Gołonogu zgłosił się Stanisław Gembicz, zamieszkały w Gołonogu w domu Płonki przynosząc pięciomiesięczne niemowlę płci męskiej. Dziecko znalazł Gembicz podrzucone w sieni domu pod schodami. Policja zajęła się odszukaniem matki podrzutka i jest już na jej tropie.

× **STARYM ZWYCZAJEM** w dn. 1 b. m. jako w dniu wypłaty pensyj, w którym spotyka się najwięcej zawianych jegomości policja spisała 15 protokułów za opilstwo.

„Słynny chiromant"

NIE NAUCZYŁ SIĘ PISAĆ PO POLSKU.

Na ulicach Sosnowca rozdawane są ulotki niejakiego p. G. Hilary, „słynnego chiromanty". Nieby nas osoba tego pana nie interesowała, gdyby ulotki jego były zredagowane w języku jako ta ko przypominającym język polski. Ale ów „jasnowidz" i „horoskop" obszedł się z polszczyzną zgoła po barbarzyńsku, pisząc, że „jeżeli nie znasz wyjścia do życia i martwisz się o miłości to prędko śpiesz do horoskopa". Pan Hylary mieszka na którymś z rogów ul. Modrzejowskiej, bo gdzie wogóle ma miesz kać „frenologista" tak piszący po polsku?

× **JAK ZUŻYĆ ZIELONE POMIDORY?** Otrzymujemy następującą radę z prośbą o jej opublikowanie. Paoniewaź z po wodu krótkiego lata pomidory u nas przeważnie nie dojrzały a zerwane psują się rychło, dobrze jest wiedzieć, że można z nich sporządzić pyszną sałatę. Przepis jest taki. Pomidorów zielonych dużych 7, ogórków 7, dużych cebul 5, jabłek 5 i główkę włoskiej kapusty — cienko i drobno poszadkować i na noc dobrze posolić. Rano wycisnąć przez serwetkę. Zagotować trzy czwarte litra octu z jedną czwartą litra wody, roztopić w tej mieszaninie 25 kostek cukru, dodać 10 ziarn zwykłego pieprzu i tyleż angielskiego, 5 listków bobkowych, tem wszystkiem w stanie kipiącym zalać sałatę i złożyć ją do słoja.

× **NAWET UCZNIÓW OKRADAJĄ.** Tyrała Leon, uczeń szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, zamieszkały w Sosnowcu, jeździł do szkoły na rowerze. Onegdaj, jak zwykle, po przyjeździe do szkoły, zostawił rower w korytarzu, a kiedy po pewnym czasie wyszedł na korytarz stwierdził brak stalowego rumaka, który skradł nieznany sprawca. Skutkiem kradzieży wyrządzono uczniowi dużą krzywdę, niezależnie bowiem od wartości reweru, pozbawiono go środka lokomocji i obecnie uczeń będzie zmuszony jeździć pociągiem, względnie tramwajem, co połączone jest z poważnym wydatkiem i dużą stratą czasu. Jeżeli złodziej chce uchodzić za gentelmena, winien bezwarunkowo zwrócić rower niezamożnemu uczniowi.

× **KOSZTOWNA ZABAWA.** Jeden z kolejarzy w Dąbrowie, otrzymawszy, około 300 zł. wypłaty, postanowił wesoło się zabawić. W tym celu wyszedł na ulicę i, spotkawszy jedną z dziewcząt z półświatka, niejaką Zaburdziankę, udał się z nią do meliny Piekarskiego przy ul. Okrzei 6, gdzie przy wódce zaczęła się wesoła zabawa. Co dalej było, niewiadomo, dość, że po wyjściu z meliny, kolejarz spostrzegł brak w kieszeni całej wypłaty. Zrozpaczony, zwrócił się o pomoc do policji, która prostytutkę aresztowała, pieniędzy jednak nie znaleziono, gdyż w międzyczasie zostały prawdopodobnie gdzieś ukryte, lub też zabrał je kochanek, dziewczyny. Słowem, ktoś zdobył pieniądze, a kolejarz — przykre doświadczenie.

× **W RESTAURACJI.** Paweł Łasikiewicz, mieszkaniec Sosnowca oskarżył przed policją Marjana Eksnera (Kuźnica 5), że ten skradł mu w restauracji Rómasa w Sosnowcu portfel z dowodami i gotówką w sumie 150 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

× **MIĘDZY BRAĆMI.** Roman Ścigała, zamieszkały przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie, zameldował policji, iż brat jego Edward, zabrał mu garnitur smokingowy, wartości 300 zł. Policja ma pewien kłopot, gdyż braciszek nie chce zwrócić garnituru, wychodząc widocznie z założenia, iż tak, czy inaczej, smoking w rodzinie zostanie.

NA EKRANIE.

„Szeik Fazilu"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Artystka, grająca główną rolę w tym dramacie ma śliczne ręce — to jedno jest przedewszystkiem do zapamiętania. Pozatem dużo jest w „Seiku Farilu" napisów. ale jeszcze więcej miłych obrazków. Zdjęcia plenerowe wypadły bardzo interesująco.

Kronika Zawiercia.

X OSOBISTE. Dzisiaj objął urzędowanie po powrocie z urlopu wypoczynkowego p. starosta Czesław Kowalski.

X ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W KOZIEGŁOWACH. Ubiegłej niedzieli odbyło się zakończenie roku szkolnego, w szkole rolniczej w Koziegłowach rozpoczęte nabożeństwem w miejscowym kościele. Wystawę prac uczennic, zapełnioną eksponatami z krawieczyzny, introligatorstwa, spółdzielczości, kucharstwa i ogrodnictwa przecięciem wstęgi otwarł wice starosta Langert. Po popisie podczas którego uczennice wygłosiły są modzielnie opracowane referaty zabrali głos wicestarosta Langert, kierowniczka szkoły p. Falkówna i ks. prob. Brykalski, którzy w krótkich słowach skreślili zadania i charakter szkoły w życiu rolniczej ludności powiatu.

Po rozdaniu świadectw szkoła podejmowała posiłkiem zebranych gości i rodziców przybyłych po wychowanki. Uroczystość zakończyła zabawa taneczna, która w doskonałym nastroju pociągnęła się do późna.

W roku bieżącym na 45 uczących się dziewczynek szkoły skończyło 45, dwie zaś dla różnych względów powtórzą kurs.

X KURS KROJU I SZYCIA. Wyższa uczelnia kroju i szycia „Władysława" urządza w Domu ludowym kurs kroju i szycia konfekcji damskiej i dziecinnej oraz białej bielizny damskiej, męskiej, dziecinnej i dla niemowląt. Każda uczestniczka kursu ma możność wyuczenia się w przeciągu 6 tygodni, kroju i szycia nawet najwykwintniejszych kostjumów, sukien, bluzek, płaszczy, żakietów strojów narodowych i t. d. Wpisy i informacje w Domu ludowym we środę 3 października od godziny 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.

Kronika Olkuska.

X WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ. W Magistracie olkuskim zostały wyłożone do przejrzenia listy wyborców do izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Listy obejmują zarejestrowanych: w grupie przemysłowej I kat. — 5 przedsiębiorstw, w grupie przemysł. II kat. — 133 przeds., w grupie handl. I kat. — 76 przeds., w grupie handl. II kat. — 1599 przeds. i w grupie górniczej I kat. — 1 przedsiębiorstwo.

Listy wyłożone zostaną do 13 bm. i do tego czasu obowiązkiem każdego jest, aby sprawdził, czy jest zapisany na listę wyborców.

X KRZEMIENIOWANIE SZOS. W tych dniach zakończono krzemieniowanie szosy od Sławkowa do Bolesławia na przestrzeni 4 klm. Obecnie rozpocznie się krzemieniowanie szosy z Wolbromia do Pilicy. Krzemieniowanie prowadzi zarząd drogowy przy sejmiku olkuskim.

X ŚMIERTELNE PORACHUNKI NA WESELU. Jan Padacz z Owczar gm. Ciarnowice pałał zemstą do swego kolegi Wincentego Nurka z tej samej wsi, z powodu dziewczyny.

Podczas zabawy w sąsiedniej wiosce Brzozówce, Padacz wywar swą zemstę na rywalu, przebijając go nożem. Nurka zabrano w stanie ciężkim do szpitala w Krakowie, gdzie zmarł 1 bm. Sprawcę aresztowano.

X SĘDZIWY STARUSZEK. We wsi Sąspów gm. Sułoszowa, mieszka Jan Sroka, który w tych dniach ukończył 109 rok życia. Sędziwy staruszek trzyma się jeszcze krzepko i pomaga przy gospodarstwie córce.

Z ruchu wydawniczego.

POWIEŚCI CONRADA:

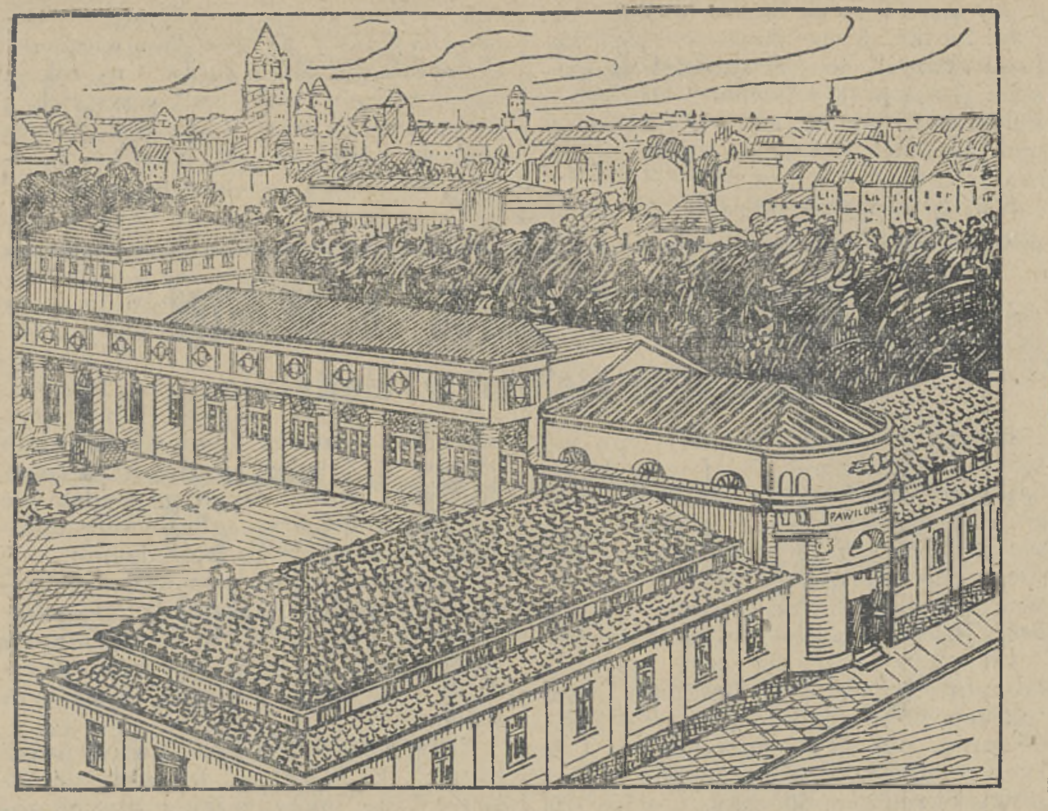
Jako tom I VII pism zbiorowych Josepha Conrada (Korzeniowskiego) ukazały się dwa arcydzieła:

„SZALEŃSTWO ALMAYERA", w przekładzie Anieli Zagórskiej, oraz

„TAJFUN", w przekładzie J. B. Rychlińskiego, wydane nakładem Domu Książki Polskej.

„Szaleństwo Almayera" ukazuje się już po raz trzeci, jednak w tem wydaniu jest najstaranniej wykonane i ozdobione portretami rodziców Conrada, autora w wieku dziecięcym, młodzieńczym i starości, Tadeusza Bobrowskiego oraz reprodukcją listu Conrada pisanego po polsku do Stefana Żeromskiego.

„Tajfun" jest straszliwym obrazem rozszalałego morza. Czem jest morze w jego grozie i w jego piękności powiedział Anglikom, odwiecznym żeglarzom i zwycięzcom morza, dopiero Conrad. Sami to przyznają, iż najdobitniej, najplastyczniej przedstawił im w ich mowie to, na co patrząc przez stulecia nie mieli wyrazu o takiej doskonałości i sile.



FRAGMENT HALI CENTRALNEJ NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU Z WIDOKIEM NA POZNAŃ. PO LEWEJ STRONIE WIEŻA ZAMKU.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan elektrowni w kraju.

Zgodnie z danemi Ministerstwa robót publicznych — stan elektryfikacji Polski przedstawia się niezbyt korzystnie. Na 631 miast polskich przypada zaledwie 278 elektrowni.

Najwięcej elektrowni przypada na województwo Warszawskie (47), Poznańskie (35), Łódzkie (31), Kieleckie (23), Pomorskie i Lubelskie (po 21), Krakowskie (19) i Lwowskie (16), najmniej zaś elektrowni przypada na województwo Białostockie (13), Śląskie i Wołyńskie (po 9), Tarnopolskie (8), Wileńskie (6). wreszcie Nowogródzkie (5).

Stan ten był o wiele jeszcze gorszy przed wskrzeszeniem państwa polskiego, czego dowodem jest, iż z wykazanej obecnie liczby elektrowni przybyło 57 zakładów w ciągu dziesięciolecia niepodległości.

Największy brak elektrowni wykazują miasta o ludności poniżej 5.000 najmniejszy — gminy miejskie, posiadające ponad 10.000 mieszkańców. Naogół więcej jak połowa miast polskich nie posiada oświetlenia elektrycznego.

Wolna strefa polska w Warnie.

Prezydent Izby handlowej polsko-bułgarskiej w Sofji, poseł Wasyljew, oświadczył w tych dniach w Genewie, że Bułgarji wielce na tem zależy, by stosunki handlowe polsko-bułgarskie jaknajbardziej się w przyszłości zacieśniły.

Poseł Wasyljew uważa, iż bardzo wiele zdziałać mogłoby w tym kierunku stworzenie polskiej wolnej strefy w Warnie.

Jak donoszą niektóre pisma sofijskie, miarodajne czynniki do planu takiego odnoszą się bardzo przychylnie, wobec czego nie jest wykluczone, że już w najbliższym czasie stworzone zostanie bezpośrednie dogodne połączenie Gdyni z Warną.

Kronika gospodarcza.

PRZEDŁUŻENIE TRWANIA. WYSTAWY „WNĘTRZE DOMU". Wobec usilnych życzeń wielu wystawców, biorących udział w wystawie „Wnętrze domu", oraz wobec nadsyłanych do zarządu Wystawy zgłoszeń na wycieczki towarzystw. organizacyj handlowych, przemysłowych tp. kół zawodowych i w. in. zarząd Śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej postanowił przedłużyć czas trwania wystawy do dnia 8 bm. włącznie.

PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO W ŁODZI. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu zatwierdziło nowy statut o podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz m. Łodzi, wprowadzając zastrzeżenia analogiczne do istniejących w Warszawie. Przy określeniu podatku nie będzie brany w rachupę jeden pokój, przeznaczony na jadalnię. Jako podstawa wymiaru podatku służyć będzie nie komorne za całe mieszkanie, lecz przypadająca kwota za część mieszkania, stanowiącego t. zw. zbytek mieszkaniowy.

ROZKWIT HANDLU ŚWIATOWEGO. Rozwój handlu światowego w poprzedniem i obecnem stuleciu przedstawił statystycznie Juljusz Hirsch w berlińskim „Die neue Rundschau". Według niego, handel światowy około roku 1800 był oceniany na około 2 miljardy złotych (połowa sum wszystkich wywozów i przywozów). Za rok 1913 handel światowy oceniano na około 200 miljardów złotych. ilość mechanicznych sił roboczych, które dziś ludzie mają do dyspozycji, jest w porównaniu z rokiem 1800 tysiąc razy większa, a wykorzystanie tych sił o wiele większe.

OCHRONA PRZEMYSŁU W RUMUNJI. Rząd Rumunji projektuje wprowadzenie w życie całego szeregu zarządzeń prawnych i celnych w celu otoczenia opieką rozwoju przemysłu krajowego. Maszyny rolnicze, importowane z zagranicy, będą więc obłożone wyższem clem. Specjalne ulgi i premje wywozowe zostaną przyznane dla tych wyrobów rumuńskich, których cena będzei przewyższać o 5 do 10 proc. ceny odnośnych wyrobów zagranicznych.

WIELKI KRACH BANKOWY W KOPENHADZE. Jeden z najpoważniejszych banków duńskich „Privatbanken" w Kopenhadze zamknął swoje podwoje z powodu trudności finansowych. Instytut bankowy, który pracował z kapitałem akcyjnym 60 miljonów koron, rezerwy zaś wynosiły 16 miljonów koron, jest drugim największym bankiem Danji. Straty, które bank poniósł, głównie wskutek załamania się sfinansowanego przez bank wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, wynoszą przeszło 70 miljonów koron. Wobec katastrofalnych skutków dla całego życia gospodarczego Danji, rząd zamierza przeprowadzić sanację „Privatbanken".

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2.10.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 178.00, Spiess 200.00, Węgiel 103.00, Nobel 29.00. Lilpop 37.50, Modrzejów 38.00 Ostrowiecki B. I em. 119 — 118.50 — 121.00, Ostrowiecki II em. 114.00, Rudzki 40.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23 i pół — 43.23, Paryż 34.87 i pół, Wiedeń 125.48. Praga 26.42 i pół, Włochy 46.60, Szwajcarja 171.63, Dolarówka 5 proc. 95.00 — 94.00 — 94.25. Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00. Poż. Inwestycyjna 4 proc. 124.00 — 125.00 — 125.50 Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 50.75, Dolar prywatny 8.88 i pół. Tendencja dla akcyj i walut utrzymana

Uzdolniony chłopiec

POD WYSOKĄ PROTEKCJĄ.

W zeszłym roku podczas jednego ze spacerów p. Prezydent Rzeczypospolitej zauważył pod mostem Poniatowskiego biedną rodzinę, obarczoną kilkorgiem dzieci, bezdomną i nie mającą środków na wynajem najskromniejszego nawet mieszkania. Pan Prezydent polecił umieścić tę rodzinę w barakach dla bezdomnych na Annopolu, specjalną zaś uwagę zwrócił na 14-letniego chłopca, Frania Dąbrowskiego. Okazało się, że Franio posiada niezwykłe zdolności muzyczne. Pan Prezydent oddał chłopca pod opiekę Ministerstwa oświaty. Wyjątkowe jego zdolności do gry na skrzypcach stwierdzone zostały przez profesorów Barcewicza i Jarzębskiego, którzy też zajęli się nauką chłopca. Ponieważ nie posiadał on nawet elementarnego wykształcenia, więc oddano go obecnie do gimnazjum księży Marjanów na Bielanach: jednocześnie bierze on lekcje gry skrzypcowej u prof. Jarzębskiego, który rokuje Franiowi wielką przyszłość.

Balon niemiecki

NA G. ŚLĄSKU.

W Lublińcu na G. Śląsku w sobotę około 10 przed południem spadł na kartoflisko niemiecki balon „Dosmasstadt", którym jechali dwaj pasażerowie Erik Beckär, kupiec i jego towarzysz Ludwik Wendel, przemysłowiec z Darmstadtu.

Wylecieli oni z lotniska Bitterfeld w piątek o godz. 5.30 wieczór. Przez dwie godziny sprzyjała im pogoda, balon wzbił się na wysokość 2.000 m. Tymczasem spadł olbrzymi deszcz, a później śnieżyca i balon dostał się w morze mgły, błądząc przez 13 godzin. Pasażerowie stracili zupełnie orjentację i sądzili, że znajdują się nad Morzem Północnem. Dopiero w sobotę przed południem balon opuścił się na 200 m. i pasażerowie dowiedzieli się, że znajdują się na terenie G. Śląska. Balon przy pomocy robotników lekko wylądował.

Z pasażerami spisano protokół i następnie odjechali oni pociągiem wraz z balonem do Niemiec.

Przygoda delegata

KTÓREGO UZNANO ZA WARJATA.

Niżsi pracownicy zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówce pod Łodzią wystąpili wobec zarządu zakładu z szeregiem postulatów i pretensyj, a nie mogąc uzyskać ich realizacji, wezwali delegata związku pracowników użyteczności publicznej, celem zorganizowania akcji w porozumieniu ze związkami. Delegat przybył do Zakładu i zorganizował wiec pracowników, poczem zwrócił się do zarządu, przedkładając mu uchwalone na zebraniu dezyderaty. Zarząd zakładu potraktował delegata jako umysłowo chorego i kazał go zamknąć w osobnej celi.

Nieszczęsnego delegata uratowała interwencja policji, która wydała nakaz wypuszczenia go na wolność.

Udaremniony zamach

NA POCIĄG.

Na linji Lwów — Stanisławów — Bukareszt w pobliżu stacji kolejowej Sichów na 14 klm. od Lwowa dokonano onegdaj zamachu na pociąg pospieszny. Nieznani złoczyńcy poukładali na szynach duże kamienie, chcąc w ten sposób spowodować wykolejenie pociągu.

Zator ten urządzony był na krzywiźnie toru. Pomimo to maszynista pociągu pośpiesznego nr. 302, wychodzącego ze Lwowa o godz. 10 m. 5, w porę spostrzegł przeszkodę i zdołał zatrzymać pociąg.

Po usunięciu kamieni pociąg ruszył w dalszą drogę. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które rozpoczęły energiczne śledztwo. Sprawców zamachu dotychczas nie ujęto. Dodać należy, że w ostatnich dniach jest to już drugi z tego rodzaju wypadek

Tragedja staruszki

W LOMBARDZIE WARSZAWSKIM.

W Warszawie mieszkała od 10 lat arystokratka rosyjska Anastazja Smirnowa, której majątki w Rosji dosięgały przed rewolucją bolszewicką do sumy 30 miljonów rubli.

Rewolucja rosyjska wypędziła Smirnowa wraz z córką z kraju. Obie jednak kobiety wywiozły z Rosji poważną ilość pieniędzy i kosztowności. Urządziły się też w Warszawie wcale wygodnie, wynajęły pałacyk przy Alejach Ujazdowskich, gdzie otoczone były szerokim kręgiem służby, a nawet kilku „frejlin dworskich". Po dwu latach wystawnego życia, brylanty i pieniądze stopniały jednak tak dalece, że zmuszone były przenieść się do 3 pokoi swego mieszkania przy ul. Sosnowej.

Arystokratka rosyjska wyzbyła się bez żalu wszystkich klejnotów z wyjątkiem jednego: djadem z granatów, który otrzymała, wychodząc za mąż z rąk cara. Staruszka uważała, że klejnot ten przedstawia olbrzymią wartość pieniężną.

Głód, nędza i choroba przełamały jednak pietyzm staruszki do djamentu. Poszła wczoraj do lombardu miejskiego, przyniosła djadem starannie owinięty w gałganki. Taksator spojrzał na djadem i orzekł krótko:

— Granaty wyszły z mody, nie przyjmiemy nawet za 50 złotych...

Klejnot wypadł z drżących palców arystokratki i potoczył się pod ladę lombardu. Staruszka wybiegła na ulicę i kupiła w aptece esencji octowej i **otruła się w bramie jakiegoś domu.**

W starej łachmaniarce nikt z ulicznej gawiedzi nie poznał byłej miljonerki i damy dworu Anastji Smirnowej...

OMYŁKA.

— No, jak się czuje pani młody mężulek?

— Wciąż jeszcze nie może pozbyć się tej nieznośnej anginy.

— Pani się myli! Ja ją też znam. Ona ma na imię nie Angina lecz Lucyna.

Wzrost człowieka i jego przyczyny

„Cudowne dzieci" są produktem degeneracji.

Wzrost średni, ani za wysoki ani za niski jest bezwarunkowo najdogodniejszy i, oczywiście, najbardziej zadawalnia swego posiadacza. Jeżeli jednak postawić kogoś wobec wyboru, czy chciałby przejść przez życie w postaci olbrzyma lub naodwrót — karła, twierdzić można z bezwzględną pewnością, że każdy **obrałby sobie los olbrzyma.**

A jednak wybór ten jest mylny.

Bowiem nietylko w bajce olbrzym bywa niezręczny i głupi, ale i w rzeczywistości karzeł jest bystrzejszy, zręczniejszy i bardziej przysposobiony do życia. A w dodatku co posiada wagę najdonioślejszą — długość ciała nie jest równoległa długości życia. Większość karłów dobiega podeszłego wieku, zaś dane statystyczne, zebrane na dwudziestu okazowych olbrzymach, dowiodły, że ludzie anormalnie wysocy przeciętnie **żyją bardzo krótko** (około 24 lat).

Dziwnym trafem oba krańcowe przeciwieństwa wzrostu mają źródło swe w zmianach jednego i **tego samego organu** zaburzeniach hypophizy, **owego małego gruczołka, umieszczonego u podstawy czaszki.** U olbrzymów gruczoł ten jest powiększony, zwyrodniały i składa się po większej części tylko z tkanek gruczolowatych.

I inne jeszcze gruczoły wywierają swój wpływ na wzrost człowieka, tworząc **rodzaj regulującego hamulca.** Ich zwyrodnienie wywołuje przedwczesny rozwój, niekiedy tylko pod względem umysłowym i oto mamy wyjaśnienie dla pojawienia się „cudownych" dzieci. Tem się tłumaczy okoliczność, dlaczego „cudowne" dzieci nie spełniają częstokroć nadziei, jakie rokują, będąc produktami degeneracji (zwyrodnienia) organu, otrzymując wczesny swój rozwój na podstawie chorobliwej przyczyny. Cudowne **dziecko jest rozbieganym koniem, który zerwał swe wędzidło.**

Zachodzi pytanie po co to wędzidło istnieje? Czy istnieje po to, aby ustrzec człowieka od nadmiernego wzrostu niebotycznych drzew?

Bynajmniej. Naturze jest potrzebny dlatego, **ażeby pokierować wzrostem** i dojrzewaniem człowieka w tempie przez nią ustalonem. W niezbadanych wyrokach zostało postanowione, że im większy stopień rozwoju stworzenia, **tem powolniejszy jest jego wzrost.** Jak długiego czasu potrzebuje dla swego rozwoju słoń, a jak szybko dojrzewa kurcze.

Dopiero po latach sześćdziesięciu człowiek pod każdym względem maleje, kurczy się na długość i zmniejsza w wadze.

Rośnie jedynie objętość czaszki u mężczyzn i stan ten przeciąga się do późnej starości. Stąd pochodzi powszechnie przez kapeluszników zauważone zjawisko, że starsi panowie zawsze potrzebują większych numerów kapeluszy od młodszych. Starsi panowie — **ale nie starsze panie.** Nietylko pod tym względem, ale w wielu innych objawach wzrostu i dojrzewania istnieją pomiędzy obu płciami znamienne różnice. Kobieta waży przeciętnie o 10 kilometrów mniej od mężczyzny jednakowej rasy i jednakowej konstytucji.

Musi coś istnieć, co pobudza komórki do rozmnażania się i owo „coś" najobficiej mieści się w embrjonie. Udało się nawet „wycisnąć" je w literalnem słowa znaczeniu i wypróbować na żabach, które po miesiącu objętością swą w dwójnasób przeszły swe towarzyszki.

W kościach młodych zwierząt mieści się podobno enzym (ferment niezorganizowany) — wywierający wpływ swój głównie **na rozrost szkieletu.** Ekstrakt tego fermentu powiększa szkielet kostny o 16 proc.

Cała fizjologja wzrostu ludzkiego jest jeszcze bardzo nowa i zatem młoda. Wszystko, co jest młode, urość i rozwinąć się musi i wydać owoce w praktyce. Przypuszczać należy, że wiedza umożliwi w krótkim czasie wpływ na wzrost człowieka, tego, który tego potrzebować będzie — człowieka zbyt niskiego wzrostu.

Niebezpieczne potwory morskie.

WĘGORZ WAGI CETNARA. — BŁYSKAWICZNY ATAK CZARCIEJ RYBY. — JADOWITA RAJA.

Głębie oceanów są najmniej zbadaną dziedziną naszego globu. Wieści z tej tajemniczej krainy dochodzą nas z ust nurków i badaczy i to także z niewielkich głębokości, gdyż olbrzymie ciśnienie masy wód czyni przeważnie niedostępne dno oceanu.

W przepaściach tych żyją stwory, których wyobrazić sobie nie może najbujniejsza fantazja człowieka. Oto co mówi o tem jeden z najbardziej znanych badaczy głębi morskiej F. A. Mitchel Hedges:

„Na pytanie, czy wierzę w istnienie w głębiach oceanu stworzeń, przechodzących ludzkie wyobrażenie, odpowiadam stanowczo — tak". I dodaje dalej, że pewny jest, że „w głębi wód znanych i nieznanych istnieją gatunki różniące się niewiele od potworów z przed lat miljonów".

I na spotkanie z temi potworami a raczej z ich najbardziej słabemi przedstawicielami narażony jest przedewszystkiem nurek.

Tajemnicze przedpotopowe kolosy, o jakich wspomina Hedges, żyją w głębokościach, do których żaden nurek dotrzeć nie był w stanie, ale i w zbadanych już głębiach zdarza się często, iż nurek zmuszony jest stoczyć walkę na życie i śmierć z niejednym drapieżcą wodnym.

Osławione rekiny nie są jednak dla swej płochliwości najgroźniejszym wrogiem człowieka, inne potwory są mniej trwożliwe i skore do bezwzględnego ataku.

Przed rokiem u wybrzeża angielskiego jeden z kąpiących się został pochwycony za nogę i wciągnięty w głębie przez olbrzymiego węgorza morskiego (conger), którego waga dochodzi do cetnara. Spotkanie takie miał w zatoce Tobernorry -Bay nurek Mackenzie. Wyciągnięto go z wody na pół żywego.

Niemniej straszny jest napad t. zw. „czarciej ryby", nacierającej z błyskawiczną szybkością i posiadającej olbrzymi pysk najeżony rzędami ostrych i wielkich kłów.

Raje wagi 300 funtów nie są rzadkością, a uderzenie ich ogonem posiadającym coś w rodzaju jadowitego żądła, kończy się śmiercią. Przed paru laty znany nurek francuski Cappadon, podczas reperacji kabla w pobliżu Tulonu został napadnięty przez raję. Gdy na rozpaczliwy sygnał wyciągnięto go z wody, kauczukowy jego ubiór porwany był na strzępy. Zdarzenie to podziałało tak przygnębiająco na tego znanego z odwagi człowieka, że na dłuższy czas porzucił on swój niebezpieczny zawód.

Mimo tych niebezpieczeństw mocny duch człowieka zdobywa nieustraszenie metr po metrze coraz głębsze otchłanie oceanu.

WALTER A. FROST

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

42) —

Martez odwrócił się i rzucił błyskawiczne spojrzenie za siebie, a Clavering runął w tej samej chwili na niego, Martez ubiegł go i trzasnął kolbą rewolweru w skroń Sebastiana, który zwalił się jak kłoda na ziemię. Następnie ruchem dzikiej pantery skoczył za stół i krzyknął do Batemana.

— Zamknij drzwi! jest ich tu dwoje: mężczyzna i kobieta! — przeskoczył przez bezwładne ciało Sebastiana i rzucił się ku dziewczynie, która krzyknęła żałośnie; Clavering spojrzał na nią i poznał po smukłych kształtach ciała modelkę z korytarza. Bateman w tej samej sekundzie dopadł do drzwi, zatrzasnął je, zamknął na klucz i zatarasował własnem ciałem.

— Światło, Józefie, — krzyknął — daj mu lampę i bierzmy się do tego draba!

Clavering porwał krzesło, strącił niem lampę ze stołu i nim nafta zajęła się płomieniem, zdusił knot portjerą. Zapanowała ciemność, w której rozległ się głos Marteza, klnącego w pasji i krzyk przestraszonej modelki.

Clavering wiedział, że Martez miał broń przy sobie i że od niego zatem należało zacząć, nie mógł jednak namacać go w ciemności.

— On tu jest, senor! — krzyknęła dziewczyna w najwyższem przerażeniu — tutaj!

Clavering lekkim, bezszelestnym krokiem zwrócił się w kierunku jej głosu, dopadł Hiszpana, odepchnął go od dziewczyny i trzasnął pod brodę raz i drugi. Martez padł na ziemię jak stary łachman. Jim cofnął się w tył, i zderzył z modelką — i pochwyciwszy ją w ramiona, szepnął do ucha:

— Nic ci się złego nie stało?

— Nie senor, — odparła również cicho.

W poczuciu, że sobie nato zasłużył, przytulił ją jeszcze raz do piersi i pocałował w delikatny policzek.

— Wyjdź stąd, senorito — szepnął — a ja tymczasem zwiążę tego drugiego łajdaka.

Czy śmiała się? Smukłe ramię objęło jego szyję, a słodkie wargi dotknęły twarzy na błyskawiczną część sekundy, potem rozległ się szmer oddalających się kroków.

W tej samej chwili Bateman wyjął elektryczną lampkę z kieszeni i skierował na Claveringa oślepiającą smugę światła. Młodzieniec runął na opryszka jak rozpędzona lawina, natychmiast jednak otrzymał potężny cios wymierzony tęgą prawicą i potoczył się w tył.

— Najpierw załatwię się z tobą, mój przyjacielu, — rzekł Bateman z zadziwiającym spokojem — dziewczyna nie wyjdzie, do drzwi są zamknięte, może więc poczekać.

Clavering nic nie odpowiedział, ponieważ milczał z zasady podczas walki. Lekkomyślna pewność siebie Batemana napełniła go otuchą, cieszył się także z tego, że poprzednio zapiął na szyję rzemyk kapelusza, który skutkiem tego nie spadł mu w czasie walki i chronił obecnie szerokim brzegiem jego oczy i górną część twarzy przed nagłemi błyskami elektrycznej lampki, którą jego przeciwnik ciągle zapalał i gasił.

Jak to przewidywał, Bateman skoczył ku niemu, Clavering jednak wiedział, skąd cios padnie, przeto uchylił się zręcznie; dłoń napastnika przeleciała ponad jego plecami, a w następnej chwili Jim pochwycił ramię Batemana i skręcił je w górę. Opryszek padł na ziemię, ale nie stracił przytomności umysłu, sięgnął do rewolwer Marteza, leżący na podłodze i wypalił prosto w Claveringa, który w tej chwili potknął się o ciało Sebastiana. Kula przeszła bokiem, a nim Bateman strzelił powtórnie, Clavering wyrwał mu broń z ręki, a następnie nie mając nic innego do wyboru, podźwignął go w górę i ubezwładnił tęgim ciosem w głowę. Potem zapalił lampkę elektryczną, położył ją na stole i przy świetle związał obu: Batemana i Marteza.

Dokonawszy tego, przyjrzał się Sebastianowi. Artysta nie odzyskał jeszcze przytomności, ale zdawał się już powoli powracać do życia.

— Doskonała sposobność! — mruknął Clavering półgłosem. Podniósł latarkę i skierował jej światło w głąb pokoju, zdradzającego dziki nieład walki. Modelki nigdzie nie było, wyszła zapewne, ponieważ drzwi do korytarza były uchylone; wyszła na ulicę lub skryła się w którymś z licznych zakamarków tej rudery, którą znać musiała doskonale. Nigdy więc nie dowie się, kim była! Krew hiszpańska zapewne płynęła w jej żyłach, do Ameryki przyjechała za Ludwikiem Sebastianem co dowodzi, że musiała kochać go bardzo, inaczej nie narażałaby się na tyle niebezpieczeństw. Teraz poszła niewiadomo dokąd, ale dzięki Bogu, pocałował ją bodaj a ona oddała mu pocałunek! Czy poszła naprawdę? Sama myśl o niej pobudziła jego krew do szybkiego biegu.

Spojrzał na Sebastiana, który ciągle leżał jak martwy, choć jego klatka piersiowa podnosiła się i opadała coraz bardziej miarowym ruchem. Nie było czasu do stracenia. Clavering pochylił się nad nim, by wsunąć bransoletę z szafirów do kieszeni zemdlonego.

Sięgnął do kieszonki własnej bluzy, w której powinien był znajdować się klejnot — była pusta.

Ścisnął obu rękami głowę w pełnem zrozumieniu poniesionej straty, następnie począł gorączkowo przerzucać wszystkie kieszenie, choć wiedział, że nigdzie go nie będzie. Zrozumiał, iż jakaś wprawna ręka zabrała mu go, ale czyja? Nagle przypomniał sobie wszystko! Kobieta w korytarzu, modelka! Dowiedziała się w jakiś niewiadomy sposób o klejnocie, czyhała na niego w ciemnościach schodów — potrąciła go i pozbawiła równowagi, jak to często czynią złodzieje kieszonkowi, a potem korzystając z jego zdziwienia zabrała mu bransoletkę.

(D. c. n.)

Posady i prace.

Poszukuję bilmiarki. Zgłoszenia telefoniczne telefon Nr. 166 Sosnowiec 5611-3

Potrzebny czeladnik szewski. Katowice II ul Katowicka 12 S. H.

Kucharka z dobremi poleceniami szuka miejsca od zaraz. Oferty do administracji dla Kucharki 5632

Potrzebna rutynowana kasjerka z branży restauracyjno-cukierniczej, obeznana z kasami „National“. Wiadomość: Sosnowiec „Cukiernia Warszawska“. 5614-5

Potrzebna zdolna panienka obeznana z księgowością branży tytoniowej. Oferty przyjmuje hurtownia tytoniowa Nr. 1 Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5630-4

GIEŁDA PRACY.

W PUPP. w Sosnowcu są następujące wolne miejsca na dzień 3 października 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 50, murarzy 3, pomocy ślusarskiej 2, czeladnik szewski 1, furmanów 2, robotnic-kobiet do 18 lat 12, służby domowej kobiet 8. Kolejność kandydatów zwykła.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 44 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 32 osób.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonane artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Do sprzedania dom i 100 prętów ogrodu w Strzemieszycach S. Bęblewski 2603-3

Dobra lokata kapitału Las 8 morgów w letniczej miejscowości za Olkuszem sprzedam. Oferty piśmiennie do Kur. Zachodniego Będzin pod „Las“ 5563

Biuro pośrednictwa kupna-sprzedaży M Zgorzelski Sosnowiec, Żeromskiego 5, poszukuje natychmiast w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej domów wraz z placami od 6 do 20 tys. złotych oraz samych placów od 15 do 50 prętów wzwyż 5527-6

Piano dobre, albo fortepjan kto pragnie nabyć okazyjnie lub nowe na najdogodniejszych warunkach pośredniczę i dostarczam. Będzin, Małachowskiego 9. Kagan. 5642

Lokale.

Magistrat miasta Sosnowca poszukuje lokalu o 4 względnie 3 ubikacjach w dzielnicach Sielca lub Starego Sosnowca. Czynsz według umowy. 5637

Zgubione dokumenty.

Zginął kwit depozytowy na 50 akcji „Kurjera Zachodniego“ na imię K. Ćwierk. Kwit ten unieważnia się. 5605-3

Markus Fajman zgubił książeczkę Kasy chorych Nr. 173225. 5637

Jasonkówna Józefa zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo w Miechowie, który się unieważnia. 5641

Stanisław Piórek, Milowice Podjazdowa 19 zgubił upoważnienie Nr. 1631 na radjoaparat wyd. przez Urząd Pocztowy Sosnowiec 5640

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.